

# Lucyna Sadzikowska, Grzegorz Leszczyński

---

"Daję słowo! Wędrowki po języku i literaturze", Grzegorz Leszczyński, Warszawa 2016 : [recenzja]

---

Nowa Biblioteka. Usługi, Technologie Informacyjne i Media nr 2 (25), 173-176

---

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **Lucyna Sadzikowska**

Zakład Kultury Czytelniczej i Informacyjnej  
Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej  
Uniwersytet Śląski w Katowicach  
e-mail: lucyna.sadzikowska@us.edu.pl

**Daję słowo! Wędrowki po języku i literaturze /  
Grzegorz Leszczyński ; [okładka, projekt graficzny,  
ilustracje, skład Agata Dudek, Małgorzata Nowak]. –  
Jabłonna : Wydawnictwo Tamaryn ; Warszawa : dystr.  
Wydawnictwo Agora, [2016]. – 479, [1] s. : il. kolor. ; 26 cm. –  
ISBN 978-83-937389-8-4**

Pod koniec 2016 r. ukazała się publikacja zatytułowana *Daję słowo! Wędrowki po języku i literaturze*, dofinansowana ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa. Autor tej niezwykle wartościowej książki, prof. Grzegorz Leszczyński – kierownik Zakładu Literatury Popularnej, Dziecięcej i Młodzieżowej na Uniwersytecie Warszawskim oraz dyrektor Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum”, zajmujący się literaturą dla dzieci i młodzieży (przygotował liczne wybory baśni i wierszy dla młodych i najmłodszych odbiorców, m.in. *Baśnie świata, Polskie baśnie i legendy*), prywatnie miłośnik zwierząt – pisze we wstępie:

Ta książka zaprasza do tego, by wędrując po różnych tekstach rozpoznawać ważne słowa – takie, które pozwalają nam zrozumieć siebie, innych ludzi i świat, w którym żyjemy. Zaprasza do wędrowki po języku, bo słowa należą do języka, a także po literaturze – bardzo wiele zamieszczonych tu cytatów pochodzi z różnych książek pisanych dawniej i współcześnie. Może skusicie się i sięgniecie po którąś z nich? Są też cytaty z gazet i czasopism, bo nie powinniśmy zamykać się na świat, w którym żyjemy, a gazety i czasopisma to nasze okno na świat. [s. 4]

Dalej konstatuje: „Tyle widzimy w świecie, ile potrafimy nazwać [...] Słowaми poznajemy świat, słowami myślimy i mówimy” [s. 5]. Trudno nie zgodzić się z trafnym stwierdzeniem autora: „Tyle widzimy w świecie, ile potrafimy nazwać”. Dodałabym: poprawnie nazwać. Im więcej słów znamy i rozumiemy, tym więcej jesteśmy w stanie dostrzec w otaczającej nas rzeczywistości i tym bardziej ją zrozumieć. Powtórzmy za Ludwigiem Wittgensteinem, że granice mojego języka oznaczają granice mojego świata. Słowa umożliwiają bowiem poznanie świata, dzięki nim zadajemy pytania, nawiązujemy kontakt z drugim człowiekiem, nazywamy i oswajamy to, co wokół nas, ubogacamy siebie samych. Chcąc dobrze poznać określoną grupę społeczną, by podejmować z jej członkami skuteczne interakcje, powinniśmy skupić się na zrozumieniu ich sposobu odczytywania i wartościowania świata za pomocą języka. Współczesne media i uczestnicy sceny politycznej posługują się wyrazami, które nie zawsze mogą być zrozumiałe dla odbiorcy, zwłaszcza młodego (np. cyberprzemoc, gej, gender, globalizacja, homofobia, ksenofobia, konsumpcjonizm, lesbijka). Poprawne pojmowanie słów ułatwia współudział młodych i starszych użytkowników języka w szeroko rozumianym życiu publicznym, zapobiega wyobcowaniu i niezrozumieniu istoty zagadnień, wokół których toczą się dyskusje.

Ma rację G. Leszczyński, porównując zdobywanie wiedzy na temat trudnych słów do swoistej wędrówki po języku i literaturze. Czytelnika czeka wiele językowych przygód. Niektóre z zaprezentowanych w książce słów i słówek sprawiają nam trudności artykulacyjne, inne zaskakują nowym znaczeniem. Są takie, których w ogóle nie rozumiemy, i takie, które – jak nam się wydaje – dobrze znamy, ale jednak osadzamy je w niewłaściwych kontekstach. Autor poddaje analizie wybrany wyraz, by zaprezentować jego znaczenie, możliwe kolokacje, a także możliwości użycia. Dzięki temu z łatwością rozróżnimy charytatywny od humanitarnego, dowiemy się, kiedy jesteśmy sarkastyczni, a kiedy ironiczni, czym jest tradycja, a czym kultura.

Nie ulega wątpliwości, że tytuł publikacji, stanowiący jej integralną część, jest ważną informacją dla odbiorcy: pozwala mu już w pierwszym czytelnicznym oglądzie zorientować się w zawartości, ale także zachęca do zastanowienia się nad znaczeniem wyrażenia „daję słowo” i rolę słowa w naszym życiu. Autor, traktując napisaną przez siebie książkę jako prezent dla czytelnika, stwierdza:

Ciągle wypowiadamy jakieś słowa, mówimy do siebie słowami, dajemy je sobie wzajemnie. Czasem ze słowami dajemy radość,

a czasem smutek, czasem dobrą nowinę, a czasem – złe wieści.  
Czasem kogoś słowami ranimy, kiedy indziej – pocieszamy. [s. 4]

Struktura książki jest przemyślana, logiczna, opracowana z myślą o odbiorcach dopiero kształtujących swoją wrażliwość językową – starszych dzieciach i młodzieży. Ten niezwykle przewodnik po trudnych i obco brzmiących słowach zawiera prawie 200 haseł, które zostały ułożone alfabetycznie. Każde słowo zostało objaśnione w sposób prosty i klarowny. Czytelnik najpierw ma możliwość zapoznania się z definicją (np. „»przesądem« nazywamy mocno zakorzenioną wiarę w magiczne związki między zdarzeniami, a także w magiczną moc słów, znaków, zaklęć. Niektórzy wierzą np., że jeśli czarny kot przebiegnie im drogę, spotka ich nieszczęście”). Następnie poznaje fragmenty różnych tekstów kultury: książek, czasopism, forów internetowych, gazet, w których wystąpiło dane słowo (np. rejestr fragmentów dotyczących przesądu rozpoczyna *Rajdowy mistrz Polski Krzysztof Hołowczyc specjalnie dla Gazety*, „Gazeta Wyborcza” z 30 września 1997 r., potem natkniemy się na wyimek pt. *Leśnicy czuwają* z „Gazety Poznańskiej” z 28 lutego 2008 r., dalej przeczytamy urywek tekstu G. Czerwińskiej z „Tygodnika Ciechanowskiego” z 30 marca 2003 r. o *Kalendarzu polskim. Odpukać w niemalowane drewno*, by na końcu zapoznać się z passusem z *Tomka wśród łowców głów* Alfreda Szklarskiego). Dobór cytatów ilustrujących poszczególne hasła jest przemyślany, autor sięga po teksty dawne i współczesne, razem z czytelnikiem śledzi dzieje wybranych wyrazów i przemiany zachodzące w polszczyźnie. Poszerza horyzonty czytelniczej wiedzy i nakłania do zainteresowania się dotychczas nieznanymi nam książkami. Cel dydaktyczny – poznanie lub utrwalenie znaczenia trudnych wyrazów – w omawianej lekturze idzie w parze z zabawą.

Czytelnik może bawić się dalej, w następnej kolejności autor prezentuje bowiem krótkie wierszyki, czasami groteskowe limeryki, wpadające w ucho, gdyż zasadzają się na prostym rymie, np.

Pewna pani, co mieszkała pod Kielcami,  
Kierowała się wyłącznie przesądami:  
Lewą nogą nie wstawała,  
W niemalowane – pukała.  
Miała pecha: koniczyny pomyliła z kończynami. [s. P/351]

Wesołe wierszyki stanowią inspirację do zabawy słowami. Dzięki nim można rozwinąć swój talent poetycko-językowy, tworząc pełne humoru miniatury. Książka jest zaprojektowana w taki sposób, by można

w niej było od razu zanotować swoje pomysły czy refleksje. Miejsce na notatki pozwala zapisać wersety swojej twórczości. Czytelnik, bez nachalnego dydaktyzmu, nudy czy banału, jest nakłaniany do przekraczania literackich i językowych przyzwyczajęń, wychodzenia poza stereotypy. Autor zaprasza go do podjęcia gry językowej, motywuje, dodaje odwagi, by razem z nim tworzył limeryki.

Warto zauważyć, że każdej kolejnej literze towarzyszy całostroniowa ilustracja utrzymana w powtarzającej się kolorystyce. Neonowe kolory przyciągają wzrok, aktywizują też uwagę czytelnika. Dwie ilustratorki z Acapulco Studio, Agata Dudek i Małgorzata Nowak, za ilustracje i projekt graficzny *Daję słowo...* zostały wyróżnione przez IBBY Graficzną Nagrodą Książka Roku 2016. Już pierwszy kontakt z recenzowaną publikacją przekonuje, że otrzymujemy do lektury pozycję niezwykłą – interesującą treść uzupełnia atrakcyjna, nowoczesna szata graficzna. Pomarańczowy i zielony kolor czcionki ożywia obraz i podkreśla powracające na łamach całej książki elementy. Motyw graficzny z okładki powtarza się na stronach działowych. Na grubym grzbiecie znajduje się napis: \* *Dodaj do ulubionych*. To jakby porozumiewawcze – mające coś z przymilności – mrugnięcie okiem do czytelnika, by powracał do treści zawartych w książce.

Niewątpliwie *Daję słowo...* ma wszelkie atuty, by stać się jedną z ulubionych lektur tych, którzy pragną poszerzać swoje kompetencje językowe, poznawać nowe słowa i razem z twórcami literatury, autorami tekstów publicystycznych uczyć się ich poprawnego stosowania. Prezentowana publikacja uczy i bawi, jest doskonałym źródłem wiedzy na temat języka, motywuje do sięgnięcia po przywołane we fragmentach teksty literackie. Ma wartość dydaktyczną i pragmatyczną zarazem, można ją bowiem wykorzystać jako pomoc dydaktyczną na lekcjach języka polskiego – np. sprawdzać znaczenia słów, dopisywać do nich słowa tworzące rodzinę wyrazów bądź synonimy czy antonimy, układać zdania, a także, inspirując się tym niecodziennym leksykonem, opracowywać kolejne hasła, kolejne trudne słowa.

Z pełnym przekonaniem polecam nie tylko starszym dzieciom i młodzieży, ale także rodzicom, pedagogom, językoznawcom tę wyjątkową, niezwykle interesującą i pięknie wydaną książkę G. Leszczyńskiego, który skutecznie udowodnił, że zdobywanie wiedzy o języku polskim, wzbogacanie swojego zasobu leksykalnego może być zabawą i fascynującą przygodą.